

Aleksandra Wojtaszek, *Zaciemnione strefy niechcianej wolności – „Planeta Friedman” Josipa Mlakicia*, kwartalnik „Mała Kultura Współczesna”, wydawca: Narodowe Centrum Kultury i Stowarzyszenie Katedra Kultury, data publikacji: 15/07/2016, wydanie internetowe dostępne pod adresem: <https://malakulturawspolczesna.org/2016/07/15/aleksandra-wojtaszek-zaciemnione-strefy-niechcianej-wolnosci-planeta-friedman-josipa-mlakicia/>

Aleksandra Wojtaszek

Zaciemnione strefy niechcianej wolności – *Planeta Friedman* Josipa Mlakicia

W ostatnich kilku latach w Chorwacji zaobserwować można rozkwit literatury dystopijnej, która na tamtejszym gruncie posiada znikomą tradycję. Podobnie jak inne gatunki należące do literatury fantastycznej, dystopia jest praktycznie nieobecna w prozie powstającej w latach 90. i na samym początku XXI wieku, ze względu na ówczesną dominację na rynku wydawniczym prozy neorealistycznej oraz efektów modelu pisarstwa łączącego fikcję z faktografią. W ciągu ostatnich kilkunastu lat dystopia zyskuje jednak coraz większą popularność, zaś prawdziwy rozkwit przeżywa po 2010 roku. Warto zauważyć, że zjawisko to nie jest związane ze zmianą pokoleniową – większość dystopijnych powieści wyszła spod pióra autorów, którzy ugruntowali swoją pozycję na chorwackiej scenie literackiej utworami należącymi do wspomnianego, dominującego na przełomie wieków nurtu, nazywanego między innymi mimetyzmem krytycznym [1]. Ten stworzony przez Krešimira Bagicia termin umożliwia dostrzeżenie podobieństw pomiędzy pozornie bardzo odmienną prozą dystopijną i neorealistyczną, a tym samym ułatwia odpowiedź na pytanie o przyczyny nagłej popularności marginalnego dotychczas gatunku – zarówno chorwacki mimetyzm krytyczny, jak i dystopia koncentrują się przede wszystkim na krytyce zjawisk współczesnych autorom/autorkom i czytelnikom/czytelniczkom. Jerzy Szacki w *Spotkaniach z utopią* tak pisze o negatywnych utopiach: „Przedmiotem ich bywa bowiem nie tylko kompromitacja czyjś ideału w imię jakiejś akceptowanej bez zastrzeżeń rzeczywistości, lecz również kompromitacja rzeczywistości w imię jakiegoś nie ujawnionego bezpośrednio ideału” [Szacki 2000: 203]. Te nienazwane tu dwa modele odzwierciedlają w zasadzie podział na antyutopię (kompromitacja ideału) i dystopię (kompromitacja rzeczywistości). Rozróżnienie to podkreśla zasadniczą cechę dystopii – prezentuje ona czarną wizję przyszłości wywiedzioną ze zjawisk współczesnych autorowi i czytelnikom, a zatem kluczową rolę dystopijnych utworów jest

unaocznienie występujących w społeczeństwie niebezpiecznych tendencji, które często nie istnieją jeszcze w świadomości czytelników, a także próba pobudzenia odbiorców do refleksji nad osiągnięciami cywilizacji i drogami, którymi ona podąża [Niewiadomski, Smuszkiewicz 1990: 263]. Dystopia zazwyczaj nie prezentuje przy tym alternatywy dla przedstawionego systemu, ale skupia się przede wszystkim na jego widocznych niedostatkach. Krytyczne podejście do rzeczywistości oraz opisywanie jej licznych wad i niedociągnięć jest także istotą neorealistycznej prozy – to twórczość, której początków należy upatrywać w wydarzeniach pozaliterackich z przełomu lat 80. i 90., niejako wywołana do odpowiedzi problemami, które dotknęły Chorwację po rozpadzie Jugosławii, takimi jak: krwawa wojna, powojenny kryzys, nacjonalizm, transformacja ustrojowa, kryzys ekonomiczny czy trudności społeczne powstałe w młodej demokracji. Korzeni popularności dystopijnej prozy należałoby zatem szukać nie tyle w rewolucji dokonującej się w literaturze chorwackiej, ale raczej w ewolucji dotychczasowego jej modelu. Dla niektórych autorów eksploatowany przez ostatnie 25 lat wzorzec stał się nazbyt ograniczający. Ponadto, przejście od prozy mimetycznej do fantastycznej oznacza także przejście od krytyki pojedynczych zjawisk w stronę konceptualizacji systemowych uwarunkowań poszczególnych bolączek chorwackiego życia społecznego. Liczne problemy, z którymi Chorwaci zmagają się od czasu odzyskania przez ich ojczyznę niepodległości – w obliczu braku nadziei na zaistnienie pozytywnych zmian – prowokują twórców do wyrażania obaw i pesymistycznych prognoz na przyszłość.

Przeważająca większość spośród kilkunastu dystopii, które ukazały się w Chorwacji w ciągu kilku ostatnich lat, koncentruje się na lokalnych problemach, jedynie w tle zarysowując globalne zjawiska. Również akcja poszczególnych utworów zazwyczaj osadzona jest w pobliżu miejsca, w którym żyje lub skąd pochodzi autor. Przykładowo, głównym tematem powieści *Bojno polje Istra* (2007) Danila Brozovicia jest wojna o niepodległość Istrii. Marko Mihalinec i Velimir Grgić opisują inwazję zombie na Zagrzeb (*Kriza. Hrvatski horor*, 2010), zaś Aleksandar Žiljak opowiada historię Chorwacji ogarniętej chaosem i rządzonej przez mafie (*Irbis*, 2012). W nieco starszej powieści Ivo Brešana, będącej reakcją na rosnący wpływ Kościoła Katolickiego na politykę Chorwacji, klero-faszystowska partia obala demokrację i zaprowadza terror w całym kraju (*Država Božja 2053.*, 2003). Podobny rozwój wypadków prognozują także autorzy opowiadań zamieszczonych w antologii *Nova Država Hrvatija 2033.* (2014). Edo Popović w swoich zaangażowanych i wyraźnie lewicowo zorientowanych powieściach opisuje wprawdzie globalne problemy, takie jak kapitalistyczny wyzysk czy przemoc dominujących elit, nadal jednak diagnozując sytuację przede wszystkim z lokalnej, chorwackiej perspektywy (*Lomljenje vjetra*, 2012 i *Mjesečev meridijan*, 2015).

Jednym z nielicznych utworów, który na poziomie konstrukcji świata przedstawionego w zupełności porzuca dosłowne odniesienia do post-jugosłowiańskiej rzeczywistości, jest *Planet Friedman* [*Planeta Friedman*, 2012] Josipa Mlakicia. Ten Chorwat z Bośni w swoich wcześniejszych utworach prozatorskich zajmował się niemal wyłącznie tematem wojny w byłej Jugosławii i traumatycznej powojennej rzeczywistości. Po *Planet Friedman* powrócił zresztą do wcześniejszej tematyki w wojennym kryminale *Bożji gnjev* (2015) i w *Syježe obojeno* (2015), powieści opisującej historię ucieczki matki i córki przez ogarniętą wojną Bośnię. Planeta Friedman, czyli Ziemia, w niezbyt odległej przyszłości nazwana tak po Miltonie Friedmanie, którego idee ekonomiczne stały się podstawą funkcjonowania opisanego w powieści systemu, to cywilizacja radykalnego neoliberalizmu, absolutnej dominacji wolnego rynku i kapitalizmu. W świecie tym rządzą korporacje i filozofia zysku, państwa przestały istnieć, emocje uważane są za śmiertelnie niebezpieczne, a krańcowa degradacja środowiska naturalnego jest uważana za nieunikniony skutek rozwoju ludzkości. Mieszkańcy planety, w zależności od statusu materialnego, żyją w trzech strefach – zona A zarezerwowana jest dla elity, żyjącej w dostatku i względnej szczęśliwości, w zonie B toczy się walka o przetrwanie ze względu na brak surowców, nędzę i choroby, natomiast zona C jest zapomnianym i wyniszczonym przez katastrofę ekologiczną pustkowiem, na którym przetrwali nieliczni. Powieść jest nasycona łatwymi do zidentyfikowania aluzjami do współczesności, co bardzo widoczne jest w wyborze nazw korporacji czy nazwisk poszczególnych bohaterów – jedną z najważniejszych osób na planecie jest Steven Yobs, wśród firm znajdziemy m.in. Deamon Brothers, Maccrosoft czy iCar. Na poziomie fabuły powieść wpisuje się w typowy dla tego gatunku schemat, który zdaniem Andrzeja Juszczyka przypomina przebieg akcji melodramatu [Juszczyk 2014: 103-107]. Lekarz Gerhard, należący do korporacyjnej elity, pod wpływem sportsmenki Pauli zmienia swoje nastawienie do porządku społecznego, w którym dotychczas bez problemu funkcjonował, a ich podróż przez strefy B i C staje się ucieczką od nadzoru i buntem wobec systemu. Historia kochanków pozwala jednocześnie autorowi na detaliczny opis wykreowanego w powieści świata.

Interesujący u Mlakicia jest przede wszystkim sugestywny opis cywilizacji przyszłości, która łudzaco przypomina naszą współczesność, oraz funkcjonującego w niej systemu społecznego i ekonomicznego, a także strategii podejmowanych przez bohaterów, aby oprzeć się władzy. W dystopijnym świecie otwarty bunt jednostki jest zazwyczaj trudny do wyobrażenia, również dla niej samej, częściej posługuje się ona raczej mikro-ruchami – drobnymi gestami zaciemniania, przy pomocy których usiłuje uciec od karzącego spojrzenia władzy i uniknąć konsekwencji grożących za złamanie obowiązujących reguł. Obywatele

pozwalają sobie raczej na dyskretnie subwersywne strategie, buntownicze myśli czy drobne gesty, zamiast jawnie demonstrować swój sprzeciw, czasem nie będąc nawet w pełni świadomi charakteru tych niemal niewidocznych strategii oporu. W powieści Mlakicia Gerhard, jeszcze jako wzorowy członek społeczeństwa, co miesiąc opłaca usługę, w której zamiast lamp ogród oświetlają mu sztuczne świetliki. Nie jest to samo w sobie zakazane ani naganne, jednak bohater czyni to z pobudek sentymentalnych oraz powodowany poczuciem winy, gdyż w dzieciństwie chętnie zabijał ostatnie istniejące w przyrodzie okazy tego owada – taka motywacja jest zaś na Friedmianie zdecydowanie niepożądana i uważana za niebezpieczną czułość, dlatego Gerhard nawet sam przed sobą niechętnie przyznaje się do prawdziwych przyczyn tego prawie niezauważalnego gestu. Choć bohater wydaje się absolutnie przekonany co do słuszności zasad panujących w społeczeństwie, uwidaczniają się tu pierwsze symptomy niezgody na otaczającą go rzeczywistość.

W refleksji nad taktykami oporu podejmowanymi przez bohaterów, aby wyrwać się z okowów systemu, istotne są same mechanizmy władzy, która podejmuje próby osiągnięcia totalnej kontroli nad ludźmi. Stosuje ona w tym celu przede wszystkim wykluczenie niechcianych jednostek ze społeczeństwa, nadzór oraz techniki indywidualizacji, czy też w terminologii Foucaulta techniki siebie, dzięki którym człowiek zniewala się poprzez przyjęcie określonej tożsamości, sam narzucając sobie normy i ograniczenia [Foucault 2009]. Co ciekawe, w nowszych chorwackich utworach fundamentalny dla klasycznych dwudziestowiecznych dystopii, takich jak *My Jewgienija Zamiatina, 1984* George'a Orwella czy *Opowieść podręcznej* Margaret Atwood, strach przed opresyjnym systemem i totalnym nadzorem rodem z Benthamowskiego panoptikonu zostaje na ogół zastąpiony niepokojami związanymi z pogłębiającymi się nierównościami społecznymi i narastającym chaosem. Przed bohaterkami i bohaterami pojawia się możliwość wyboru pomiędzy, przynajmniej pozornie, bezpiecznym życiem, osiąganym za cenę zgody na inwigilację i całkowite podporządkowanie regułom, a egzystencją w świecie co prawda w większości pozbawionym kontroli, przepełnionym jednak przemocą i niedostatkiem. Wybór ten jest zresztą w dużej mierze pozorny. W rzeczywistości zazwyczaj to władza decyduje o tym, kto znajdzie się w uprzywilejowanej strefie nadzoru, kto zaś, zdegradowany do roli *homo sacer*, walczyć będzie o przetrwanie na obszarach zaciemnionych – strefach, z których władza świadomie się wycofuje, pozostawiając je praktycznie bez kontroli. Wolność, którą te zaciemnione przestrzenie oferują, powiązana jest z rezygnacją z wygodnej i uporządkowanej egzystencji, w efekcie więc nie stanowi dla przeważającej części społeczeństwa wystarczająco atrakcyjnej

alternatywy, podobnie jak często dzieje się to we współczesnym nam świecie, gdzie kolejne ograniczenia wolności uzasadniane są potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom.

Podstawową funkcją władzy staje się zatem możliwość wykluczenia. Dlaczego dystopijna władza świadomie ogranicza moc swojego prawa tylko do najbardziej interesującej ją części świata, a resztę pozostawia w stanie zaciemnienia, czyli praktycznie bez kontroli, oraz jakie z tego wynikają konsekwencje zarówno dla obywateli lepszej, jak i gorszej części społeczeństwa? Interesujących odpowiedzi na te pytania dostarcza refleksja Giorgio Agambena zawarta w jego najsłynniejszej książce *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie* (2008). Agamben twierdzi, że tym, co prawdziwie umacnia i konstytuuje władzę, jest jej moc stwarzania wyjątków wewnątrz których prawo nie obowiązuje – stanów wyjątkowych. Dzięki temu procesowi włączającego wyłączenia, norma może w pełni obowiązywać [Agamben 2008]. Jeśli więc wyjątek umacnia normę, a prawo konstytuuje ustanowienie miejsc, w których ono nie obowiązuje, tym co prawdziwie podkreśla porządek systemu społecznego istniejącego w powieści, są właśnie strefy zaciemnienia i nieładu. Władza pokazuje swoją moc tworząc szczególne, wyłączone miejsca, z których świadomie wycofuje się prawo, gdzie nieustannie obowiązuje stan wyjątkowy.

W *Planet Friedman* proces tworzenia ściśle od siebie odseparowanych stref pozornie przebiega w odwrotnym kierunku, zbiegając się z wymieraniem tradycyjnych państw w efekcie wielkiego konfliktu pomiędzy wyznawcami wolnego rynku i postulatów ekonomicznych Milтона Friedmana, tzw. *kejnizijevcami* czyli zwolennikami teorii Johna Keynesa, anarchistami oraz właśnie siłami państwowymi. Władza tworzy chronione strefy zarezerwowane dla elity, natomiast reszta ludzkości ma nieszczęście znaleźć się poza nimi. Wydawałoby się więc, że naczelnym celem jest tutaj obrona uprzywilejowanej części ludzkości i jej dóbr, nie zaś wykluczenie niepotrzebnych systemowi jednostek, co w pewnej mierze zmienia wydźwięk tego procesu i również w naszym świecie jest chętnie używanym, populistycznym argumentem opowiadającym się za ograniczeniem napływu ludności do Europy. Jeśli jednak prześledzimy przebieg tworzenia stref w powieści możemy dojść do wniosku, że pozorna ochrona uprzywilejowanych warstw populacji, w rzeczywistości zaś dominującego porządku społecznego, odbywa się poprzez wyrzucenie zbędnej części ludzkości poza nawias społeczeństwa, a także jej stopniową całkowitą eliminację, ze względu na narastający chaos i przeludnienie planety. Kluczowe zatem jest określenie, kto znajdzie się w strefach, w których prawo nie funkcjonuje.

Na zewnątrz murów władza bezprawie i przemoc, która sankcjonuje władzę zdolną dokonać takiego podziału. Jasno widać to na przykładzie zon B i C, gdzie działające pod

nazwami Blue Water i Natto ogromne firmy ochroniarskie, które przejęły kompetencje dawnych wojsk, uprawnione są do zaprowadzania porządku, a ponieważ nie obowiązuje tam prawo funkcjonujące w strefie A, postępują one wedle swoich własnych korporacyjnych reguł, które najczęściej wyznacza chęć zysku finansowego. Mieszkańcy strefy A są świadomi, że korporacje, szukając nowych terenów pod uprawę, regularnie dokonują w pozostałych zonach tzw. czyszczenia, polegającego na niszczeniu dobytku i zabijaniu mieszkających tam ludzi. Wiedzą także, że choroby, które dziesiątkują ludność pozostałych dwóch zon, z łatwością mogłyby zostać uleczone. Żyjący w poczuciu bezpieczeństwa obywatele strefy A podchodzą do tego z absolutnym spokojem i pełnym zrozumieniem, jak gdyby była mowa o deratyzacji albo zabijaniu insektów, co niepokojąco przypomina obojętność Zachodu wobec wojen i kataklizmów dotyczących miejsc uważanych za należące do Trzeciego Świata. Przemianę głównego bohatera z jednostki całkowicie aprobowanej zastany porządek w buntownika powoduje właśnie dostrzeżenie ogromnych nierówności społecznych stanowiących fundament funkcjonowania jego świata.

Tradycyjne metody nadzorowania i kontrolowania jednostek przez władzę dotyczą w dużej mierze ograniczenia im możliwości swobodnego poruszania się, kluczem do zachowania porządku na planecie jest niezgoda na przekraczanie przez obywateli gorszej kategorii granic stref uprzywilejowanych. Każdy mieszkaniec strefy A ma umieszczony w ramieniu chip identyfikujący. Mlacić stosuje zabieg, który umożliwia czytelnikowi zorientowanie się, jak często bohaterowie znajdują się pod obserwacją i kontrolą różnorodnych narzędzi identyfikujących – Gerhard cierpi na rzadką chorobę genetyczną, który objawia się bólem i pieczeniem skóry wokół wszczepionego chipa, jeśli znajdzie się on w pobliżu umożliwiających obserwację nadajników lub skanerów. Dla kogoś pozbawionego takiego chipa przejście przez pas graniczny między strefami powoduje spalenie śmiertelnościami promieniami skanera i natychmiastową śmierć. Chip, będąc symbolem zniewolenia i kontroli, dla bohaterów jest synonimem statusu, a jego posiadanie jedyną możliwością życia w uprzywilejowanym świecie, więc ludzi ze strefy A największym lękiem napawa groźba usunięcia chipa i wygnania, która jest karą za takie przestępstwa jak np. utrata płynności finansowej. Dlatego najbardziej buntowniczym czynem, jakiego dokonuje para głównych bohaterów, jest opuszczenie na własną odpowiedzialność zony A oraz samodzielne usunięcie chipa – przejście spod kontrolującego, ale i zapewniającego bezpieczeństwo, spojrzenia władzy w strefę zaciemnienia, gdzie zdani są wyłącznie na siebie.

Władza nie kontroluje szczegółowo życia prywatnego obywateli ze strefy A, natomiast mieszkańcy zon B i w szczególności C zupełnie jej nie interesują, dlatego nie

posiadają nawet chipów. Jednak, jeśli zachodzi potrzeba, ma niepokojąco dużą wiedzę na temat działań osób z uprzywilejowanej strefy. Bohaterowie szybko orientują się, że zona B nie jest dla nich wystarczająco dobrą kryjówką, szczególnie, że wybucha tam rewolta, dowodzona przez okrutnego Blacktootha. Logiczną konsekwencją poprzednich działań bohaterów jest zatem kontynuowanie ucieczki do strefy C, gdzie ludzie, którym udało się przetrwać, żyją w skupiskach przypominających pierwotne organizacje plemienne. Na wprost nieświadomie Gerhard i Paula przemierzają trasę, którą kilkanaście lat wcześniej pokonał ojciec lekarza, gdy próbował uniknąć okrutnej kary, jaką cywilizacja Friedmana wyznaczyła mu za okazanie miłosierdzia i dostarczenie szczepionek umierającym na *supergrypę* mieszkańcom strefy B. Jednak zarówno Andreas, jak i jego syn zostają złapani, w rzeczywistości bowiem nawet w zaciemnionych strefach nie jest możliwe uniknięcie spojrzenia władzy, jeśli ona sama świadomie nie zrezygnuje z chęci nadzoru nad częścią ludzkości. Obserwacja staje się, podobnie jak u Michela Foucault, punktem wyjścia, który umożliwia dalsze funkcjonowanie maszyny kontroli [Foucault 2009].

Techniki zewnętrznego nadzoru są z reguły bardzo istotnym elementem konstrukcji świata przedstawionego w dystopiiach, w *Planet Friedman* nie są one jednak przesadnie rozbudowane ani wymyślne, autor unika wprowadzania do swojej wizji przyszłości skomplikowanych wynalazków i futurystycznych gadżetów. Opisane przez niego systemy kamer, które kontrolują przestrzeń publiczną, czy też mury i granice oddzielające od siebie poszczególne obszary, powszechne są również w naszym świecie. Jeśli zatem szukać odpowiedzi na pytanie, co w równie dużym, jeśli nie większym stopniu, utrzymuje istnienie opisanego w powieści porządku, trzeba zwrócić uwagę na wspomniane techniki indywidualizacji czy też techniki siebie. Uważniejsze spojrzenie na społeczeństwa opisane w chorwackich dystopiiach pokazuje, dlaczego drobiazgowy nadzór zewnętrzny czy narzędzia terroru i kontroli wymuszające posłuszeństwo, typowe dla ustrojów totalitarnych i kanonicznych utworów dystopijnych, nie są już tak ważne. Istotne staje się doprowadzenie obywateli do stanu, w którym sami kontrolują siebie i bez oporu poddają się odgórnie narzuconym mechanizmom, przekonani, że tak musi lub powinno być. Mieszkańcy strefy A w powieści *Planet Friedman* są idealnymi produktami systemu – skomplikowane taktyki nadzoru nie są w ich przypadku konieczne, gdyż są zaprogramowani w drodze wychowania i edukacji, a także przy pomocy wiedzy, znajdującej się nieodmiennie po stronie władzy, która nie może być bez niej praktykowana [Foucault 1988: 319].

Jednym z ciekawych przykładów ilustrujących te mechanizmy w świecie opisanym przez Mlakicia jest tzw. ewolucja antyemocjonalna. W tym aspekcie powieść czerpie raczej ze

schematów typowych dla klasycznych dystopii, mniej natomiast z obserwacji rzeczywistości pozaliterackiej, trudno bowiem przekonująco wyjaśnić, dlaczego system oparty na radykalnym neoliberalizmie i nieustającej konsumpcji wyrzeka się większości emocji i pragnień, zamiast wykorzystać je w celu podtrzymania istniejącego porządku. Mieszkańcy strefy A uważają, że emocje są nie tylko kompletnie niepotrzebne, ale również niebezpieczne, gdyż sprzeciwiają się ogólnie wyznawanej idei finansowego zysku, destabilizują jednostkę i uniemożliwiają jej racjonalne myślenie, a także posiadanie właściwej hierarchii priorytetów. Jedyne dopuszczalne na Friedmanie doznania to żądza zysku, strach związany z możliwością utraty płynności finansowej, a także duma z powodu przynależności do wyższej kasty ludzkości – wszystkie one idą w parze z wartościami wyznawanymi na planecie Friedman, motywując jednostkę do ciągłej pracy nad sobą. Inne emocje mogłyby spowodować relatywizację tych wartości, dlatego dzieci żyją oddzielone od rodziców, miłosierdzie i litość są karalne, a wszystkie problemy z nadmiarem uczuć rozwiązuje lek PsychoR, „wasz zaufany zabójca emocji”, jak głosi slogan reklamowy. Nikt jednak dokładnie nie sprawdza, czy zasada o powstrzymaniu się od emocji jest faktycznie przestrzegana, przynajmniej dopóki nie narusza filozofii zysku – tym niemniej dla mieszkańców w strefie A jest ona oczywista i niezbędna do normalnego funkcjonowania. Ojciec głównego bohatera zostaje skazany za przemyt i upowszechnienie szczepionek w strefie B, gdyż jest to sprzeczne z interesami korporacji, ale wcześniej, kiedy wbrew zakazom obserwował syna, nie próbowano go powstrzymać.

Na Friedmanie zastosowane zostały techniki represjonowania emocji podobne do tych, które opisuje Michel Foucault w przypadku seksualności. Nie chodzi zatem o same ograniczenia ani też skazywanie na zapomnienie poprzez zakaz mówienia o zjawisku. Istotne jest oplecenie emocji szeregiem dyskursów, nieustanne przywoływanie i poruszanie pozornie zakazanych tematów, zawsze jednak w zgodzie z narzuconą ideologią. Co istotne, „dyskursy nie mnożą się jednak poza władzą albo przeciwko niej, lecz w zasięgu tejże władzy i jako metoda jej sprawowania” [Foucault 2010: 31], dlatego emocje nie zostały zakazane i po prostu zapomniane, wiele się o nich mówi, zawsze jednak w sposób zgodny z oczekiwaniami władzy. W powieści nieustannie przewija się hasło o emocjach jako bezużytecznym ciężarze, które bohaterowie przywołują za każdym razem, kiedy mają do czynienia z jakimikolwiek uczuciami. Emocje obserwuje się i analizuje, mówi o nich naukowo, tłumaczy się przy ich pomocy problemy w adaptacji osób przewiezionych jako dzieci ze strefy B do A, bądź uzasadnia nimi popełnianie większości przestępstw. Tę drobiazgową obserwację i analizę, a także oplecenie sieciami dyskursu, najlepiej widać w scenie, w której studenci i główny

bohater w Instytucie Badań Emocji obserwują osoby ze strefy B wystawione na działanie najsilniejszych emocji, takich jak pożądanie, smutek czy złość. Wyjaśnione i opisane za pomocą dyskursu naukowego zostają między innymi gniew i rozpacz matki, której syn zostaje zabity na jej oczach, jedynie w celu edukacji zgromadzonych. W Instytucie tworzone są nawet specjalne pigułki, które imitują poszczególne doznania, gdyż mieszkańcy strefy A nie są już w stanie odczuwać emocji w sposób naturalny. Przy pomocy dyskursu naukowego, medialnego przekazu i rygorystycznego wychowania udaje się stworzyć ludzi, którzy samodzielnie i bez przymusu wyrzekają się swoich najbardziej naturalnych odczuć. Kary, zakazy i groźby przestają być potrzebne.

To właśnie uczucia żywione przez Gerharda wobec Pauli, wcześniej postrzeganej przez niego po prostu jako materiał atletyczny, zaczynają zmieniać jego nastawienie wobec cywilizacji, w której żyje. Bunt Pauli także wynika z jej nieumiejętności pozbycia się emocji – jako potencjalnie użyteczna ze względu na swoje warunki fizyczne, zostaje ona przeniesiona ze strefy B do A w wieku 12 lat, za późno więc, aby wychowanie praktykowane na Friedmanie mogło odnieść wobec niej znaczący skutek. Jest ona przesiąknięta poczuciem winy spowodowanym faktem, że otrzymała możliwość życia w uprzywilejowanej strefie, podczas gdy jej najbliżsi zmagają się z chorobami i głodem. Elementarną taktyką oporu, na jaką pozwalają sobie bohaterowie, jest zatem dopuszczenie do głosu podstawowych emocji, wbrew regułom obowiązującym w ich świecie. Aby jednak w pełni nauczyć się odczuwać, potrzebne są bardziej radykalne kroki – Paula przynosi Gerhardowi książki, które co prawda nigdy nie zostały zabronione, ale nie przetrwały w świecie absolutnej dominacji wolnego rynku. Keats, Shakespeare czy Cervantes, choć początkowo niezrozumiali, uświadamiają bohaterowi brutalny absurd otaczającej go rzeczywistości. Paula, wykorzystana przez dowódców rodzącego się buntu, przynosi do strefy A symboliczną wiadomość – przy pomocy przestarzałej, a zatem zignorowanej przez system bezpieczeństwa technologii, jaką jest bluetooth (internet został po zwycięstwie Friedmanowców wygaszony), na billboardach wyświetla zdjęcie przedstawiające cedr zaatakowany przez jemiolę, które symbolizować ma wyniszczenie planety przez ludzkość i zasiać strach w sercach mieszkańców uprzywilejowanej strefy. Blacktooth, dowódca rebeliantów ze strefy B, zwycięstwo nad korporacjami osiąga poprzez zastąpienie chciwości i pragnienia zysku piramidą strachu i gniewu. „Antyemocjonalna ewolucja to utopia” – wyjaśnia Gerhardowi przyczyny swojego triumfu [Młakić 2012: 242]. Ostatecznie więc lęk przed emocjami ludzi ze strefy A okazuje się uzasadniony – to one doprowadzą do zniszczenia stworzonej przez nich cywilizacji.

Zaciemnione, wykluczone strefy, które stanowiły podstawę istnienia władzy na Friedmanie ostatecznie stały się przyczyną jej upadku. Władze planety niejako zapominają o opisaney przez Foucaulta w *Nadzorować i karać* zasadzie lokalizacji, która każe m.in. „dekomponować kolektywne lokalizacje; dokonać analizy niejasnych, zwartych i skrytych zbiorowości” [Foucault 2009: 138]. Dowodzący rewolucją Blacktooth, w przeciwieństwie do pary głównych bohaterów, do perfekcji opanował strategię ukrywania się i zaciemniania. Wykorzystuje on fakt, że władza wycofała się ze strefy B zostawiając jej obywateli na powolną śmierć z głodu i chorób – korzystając z nieobecności narzędzi kontroli, przez lata kształtuje strukturę, której członków łączy przede wszystkim strach przed okrutną śmiercią z rąk stojących wyżej w hierarchii. W swojej walce rebelianci wykorzystuje przestarzałe technologie, o których zaawansowana technologicznie władza zamieszkująca strefę A dawno zapomniała: wypełnionych benzyną naczyń, palonych opon czy strzał umoczonych w krwi wściekłych psów. Nawet najbliżsi współpracownicy Blacktootha nie znają jego prawdziwego imienia ani twarzy, jedynie Gerhard dzięki zapiskom ojca wie, że w dzieciństwie została ona zniszczona przez trąd. Pomniki nowego władcy, które zastępują istniejące wcześniej statuy Milona Friedmana, zamiast głowy posiadają promień światła. Dla ludzi żyjących na Friedmanie Blacktooth staje się stojącym w ciemności i pozbawionym twarzy mścicielem, który nie tylko wymierza sprawiedliwość, ale przede wszystkim siłą narzuca terror niechcianej wolności, rozszerzając na całą planetę pełen chaosu i przemocy dotychczasowy sposób funkcjonowania zaciemnionych stref.

[1] Inne nazwy tego modelu, charakteryzującego się przede wszystkim skupieniem na aktualnej i lokalnej rzeczywistości opisaney w sposób mimetyczny, to: *stvarnosna proza* [proza 'rzeczywistościowa'], nowy naturalizm, neoralizm lub mimetyzm socjalny.

Bibliografia:

1. Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008.
2. Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 2009.
3. Foucault M., *Podmiot i władza*, tłum. J. Zychowicz, „Lewą Noga”, nr 9, 1998.
4. Foucault M., *Wola wiedzy*, tłum. B. Banasiak i K. Matuszewski, [w:] idem, *Historia seksualności*, Gdańsk 2010.

5. A. Juszczak, *Stary wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych*, Kraków 2014.
6. Mlakić J., *Planet Friedman*, Zagreb 2012.
7. Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990..
8. Szacki J., *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.